

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty po południu.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica Ś-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 11—1 r. i od 5—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał trzeci.

Kilka słów o kobietach.

Szanowny autor w żartobliwej fantazji: „Jak to djabeł szukał sobie w Pabjanicach żony” w szeregu typów kobiecych piętnuje próżność, płytkość umysłu, chęć błyszczenia kobiet, wyrażając się w wytwornych, nad stan przeważnie strojach. Sluszne i trafne są Jego obserwacje, gdyż bezwątpienia dzisiejszy świat kobiecy często chodzi w masce. W sprawę tę jednak należałoby wniknąć głębiej i wydobyć przyczyny, które złożyły się na powyższe wymienione wady kobiece.

Różnice duchowe między mężczyzną, a kobietą są olbrzymie. Wychowanie współczesne sprzyja jeszcze ogromnie tej odrębności i potęguje takową. Syna kształcą rodzice w pew-

nym określonym kierunku, dopomagają mu do obrania sobie celu życia i kończy się zakres ich działalności z chwilą, gdy ten, jako człowiek fachowy, rozpoczyna pracować samodzielnie w wybranym, ulubionym zawodzie.

Wychowując i kształcąc natomiast córkę, nie starają się rodzice zakreślić jej kierunku przyszłej pracy, harmonizującej z godnością człowieczą i wrodzonymi upodobaniami. Jeśli nawet wyjątkowo otrzymuje w jakiegokolwiek gałęzi specjalność, to zastosowanie jej traktowaniem jest jako czynność chwilowa, w którą nie warto wkładać całej swej duszy i skupienia energii, gdyż doświadczenie mówi, że zjawia się jakaś okoliczność, co niespodzianie inną drogą i cel w życiu wytknie. Corka wogóle jest „czemś” biernym, niezależnym od siebie, lecz zależnym jedynie od „czegoś”, co spadnie jak anioł skrzydlaty i do nowego życia powoła. To też atmosfera rodzinna jest często bardzo duszna, gniotąca, szczególnie dla młodej pel-

nej zapału, pragnień i ideałów dziewczyny.

W kobiecie każdej jest silniej, niż w mężczyźnie rozwinięte poczucie piękna. Natura przyozdobiła w bogaty płaszcz kwiaty, liście, ptaki, nawet gwiazdy w strój jarzącego światła. Miłość zaś piękna wszczepiła najwięcej w ród kobiecy, który stawia je też na pierwszym planie, wskutek braku celowości w życiu, rozporządzania większym czasem wolnym, co pozwala zajmować się tak wiele przyozdabianiem swej powierzchowności.

W człowieku każdym tkwi czynnik egoistyczny dorównania innym. Jeżeli rozwojem umysłu, stanowiskiem, pochodzeniem rodzinnym dorównać nie może, to stara się naśladować choć strojem, by na ulicy wywołać złudzenie, że nie jest naprz. tą pracownią zmuszoną ciężko zdobywać chleb powszedni, lecz istotą stojącą na wyższych szczeblach drabiny społecznej.

Źródło zbytkownego stroju kobiet płynie jeszcze z potężnego składnika

ich organizacji psychicznej, przejawiającego się w potrzebie—kochać i być kochaną. Mężczyzna poświęca miłości zaledwie cząstkę jakąś swej duszy, kobieta bez porównania większą, jeżeli nawet nie całą. Nawet w stosunkach rodzinnych daje się zauważyć, iż córki więcej są przywiązane do rodziców, niż synowie.

Kochać najpierw—zaczynamy oczami. Kobiety przeto starają się wznieść swoją powierzchowność na taki stopień wdzięku, by ułatwić przez to, ukochanie jej jako człowieka — przyjaciela. Jedna ze współczesnych poważnych autorek wyraziła się raz w ścisłym kołku znajomych, że całą swą sławę oddałaby za jedną szczerą miłość. Siła więc miłości tkwi głęboko w kobietach, na wzór wulkanu pokrytego twardą skorupą.

Wiele z pośród dzisiejszych kobiet pragnie wznieść się na stopień uduchowienia, rozumieć wszelkie zagadnienia ogólnie — ludzkie, brać energiczny udział w ulubionej prywatnej

3)

Helena Buchnerówna.

Dla ideałów.

= Nowela. =

— • • • —

— „Ponieważ — mówił — spłoszyłem tego skrzydlatego ptaka zamyślenia który panią otulał dotychczas swemi potężnemi, acz zdaje mi się smutnemi skrzydłami, pozwoli przeto pani spocząć mi tutaj“.

— „Proszę — szepnęła bezwiednie Stasia — i silne rumieńce wystąpiły na jej policzki. Była w wielkim kłopotcie, nie wiedziała co zrobić z sobą, jak odpowiadać na pytania, głos drżał jej i odbiegała przytomność umysłu. Zdawało jej się, że jest tą dawną pensjonarką jeszcze, która w chwili jakiegokolwiek kłopotu udawała się, do kochanej nauczycielki panny Walentyny i z bezgranicznym zaufaniem w głosie, pytała: „Moja kochana paniusiu, co ja mam zrobić“. Po kilku postawionych jej przez nieznanego człowieka pytaniach skąd jest i czy dawno tu bawi rozmowa przeszła na przedmioty które oboje młodzi ludzie najlepiej rozumieli i kochali, a więc przyrodę.

— „Jak piękną jest lazuruwa toń ho-

ryzontu — zagadnął młodzieniec — i ten przepyszny kobierzec, tak bogaty w barwy i harmonijne ich połączenia, który pokrywa ziemię! Człowiek, patrząc na te cuda, sam nie wie jaka głęboka zmiana zachodzi w jego duszy. Odrywa się ona, poprostu, od tej szarzyzny i cierni życiowych, jaśnieje, szlachetnieje i budzą się w niej drzemające krainy nieznanych dotąd ideałów, ku którym płynąć powinna. Nic więc dziwnego, że umysły wrażliwe, obdarzone jakimś talentem, w takiej oto chwili, gdy wzrok ich pieści się bezgranicznym, oślepiającym pięknem, zrywa się w nich genjusz i przeistacza w artystę, uniesmiertelniającego myśli i wrażenia o tętnie przejrzyściego strumyka, na płótnie, lub papierze. Stworzone znów dzieło rozplomienia wyobraźnię, uszlachetnia duszę wielu, wzbudza w nich wyższe dążenia i pragnienia, a jest niczem innym, jak źródłem tych natchnień i myśli, które zapewne oboje przeżywamy, patrząc na te proste, a niezrównane, swobodne, a ujmujące obrazy, jakie w odbiciu cząstkowym w tej oto chwili podziwiamy“.

— Ach! jak ładnie pan to powiedział — wyrzekła Stasia, nie śmiejąc wznieść na ową twarz nieznaną oczu.

— „Ładnie — powtórzył młodzieniec — wszak przypuszczam, że pani piękno przyrody i początek wszelkiego arcyzmu odczuwa pełniej i wyraziściej niż ja, bo im kto mniej przechodził przez ciernie, tem więcej widzi wokół blasków i promieni, a zewnętrzna obser-

wacja moja, ugruntowana jedynie na podstawie młodego wieku pani, upoważnia mnie do czynienia podobnych przypuszczeń?“

— „Ja szczęśliwa — westchnęła żałośnie Stasia — jakżeż mylnie są wnioski pana“

Opowiedziała mu w krótkości wielki w swem życiu epizod — śmierć matki i jego wpływ na dalszy ciąg życia, naukę w pensjonatach i wreszcie pozostawanie od roku w domu. Mówiła już nieco śmieiej i swobodniej.

— „Z tych kilkunastu zdań, malujących charakterystyczne momenty przeszłości i teraźniejszości, wywnioskować mogę — ciągnął — że jest pani istotą wielce wrażliwą i uczucie jest przeważającym czynnikiem pani psyche. Jednakże, ból ten głęboki, którego ślady nie mogą ulotnić się z pamięci pani, przemienie niechybnie, o ile pani znajdzie w życiu nowy jakiś ideał człowieka, który otoczy panią prócz głębokiej miłości i macierzyńskiej tkliwości jeszcze aureolą uwielbienia i zwać będzie gwiazdą przewodnią swego życia. Posiadanie takiego ideału zrównoważy ów ideał dzieciństwa i okresu podlotka — matkę, jeśli nawet pod niektórymi względami go nie przewyższy. Choć, przyznać muszę że miłość macierzyńska jest najszczytniejszą z miłości“.

— „Nigdy — odparła śmiało Stasia i falda pionowa zarysowała się na jej czole — obcą osobę tak ukochać jest niepodobieństwem, to może być tylko w bajkach i powieściach, lecz nigdy w życiu realnem“.

(D. c. n.)

i społecznej dziedzinie pracy, z natury brzydząc się tym, co próżnością i płytkością cechowałoby jej istotę — zbytkiem w strojach. Lecz często idzie jednak w tym jarzmie niewoli modnych, nierozsądnych strojów ze względu na rodzinę, otoczenie, z obawy, by nie być nazwaną dziwaczką.

Najprostsze, najskromniejsze ubranie w zupełności by jej wystarczyło. A jednak robi to dla ludzi, co znamionuje znów brak charakteru, samodzielności, dowodzi, że lęka się nieść dumnie głowę jako kobieta - bojownicza.

Często znów pierwsze kroki, stawiane w życiu, za poszukiwaniem pracy odrazu zmrozą cały młodzieńczy entuzjazm do pracy samodzielnej i złamią energję. Jako przykład może posłużyć jedna z młodych kobiet, która w zeszłym roku dopiero opuściła ławę szkolną. Udała się do dyrektora jednego z banków okolicznych, prosząc o posadę. Ten odpowiedział, że jest prosto zawałony ofertami kobiet, i posady wogóle niema. „Zresztą — dodał z uśmiechem — u nas młodzieży męskiej jest za mało, więc na matrymonialny interes trudno tu liczyć“.

Jakaż poniewierka, lekceważenie tkwiły w słowach owego pana! I czy taki postępek nie zrazi setki innych, pragnących szczerze i pożytecznie pracować? Pomalu wiele się tak zniechęca, nie mając jeszcze w dodatku silnej woli i charakteru, że z radością usuwają się od pracy, od poważnej myśli, którą ta tylko dać może, a przeistaczają się w lalki, myślące jedynie o strojach i zabawach.

Jeśli by nawet kobiety osiągnęły prawa polityczne i społeczne, o które walczą oddawna, popadając, aż w nielogiczną krańcowość, uwydatniającą się w zapędach sufrażystek, to zapewnią one jedynie lepszą egzystencję jakiejś części, ogół zaś pozostanie tak samo uległy, deptany, niezrozumiały, cierpiący pod żelazną władzą niejednego ojca, lub męża.

Jedynie reforma wychowania kobiet może przynieść obfite korzyści: przez wykorzenienie bierności, chwiejności,

wszczepienie natomiast siły woli, energii i poczucia własnej mocy. Bo zapału, szlachetnych porywów, wzniosłych dążeń nie brak dziś kobietom.

Następnie nadanie praw rodzinnych, może ulżyć niedoli kobiecej i rozwiązać ostatecznie zagadnienie ogólnoludzkie kwestji kobiecej. Wtedy z pewnością nie trzeba będzie w żartobliwych fantazjach chłostać próżności kobiet, gdy te nie będą traktowane jako ładne, lub brzydkie, lecz jako ludzie świadomi swej mocy, celów i zadań w życiu.

Helena Buchnerówna.



Jam nie anielskiej...

(SONET).

Jam nie anielskiej pieśni pomazaniec,
nie na błękitach pieśń moja zrodzona,
pośrodku niebieskich mieszkańców grona!..
Jam na Golgotę życiową skazaniec
i z tej Golgoty ja pieśni postaniec!
Pieśń moja życia szarego korona,
szara, jak życie, ale nie spodłona...
Jam nie anielskiej pieśni pomazaniec!
Nie urodziło mej pieśni marzenie
różowe, przejrzyste, jak mgły spowicie...
Matką mej pieśni szarość i cierpienie,
którego niema w górze, na błękitcie;
Pieśń moja szara, pieśń moja nasienie
na roli serca posiane, przez życie!

Świątłocioń.



POWSZECHNE NAUCZANIE W NASZYM MIEŚCIE.

W d. 1 b. m., jak już donieśliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, odbyło się w magistracie, pod przewodnictwem burmistrza p. Schre-

vera, i w obecności inspektora szkół elementarnych okręgu Częstochowskiego, p. Jachontowa, zebranie przedstawicieli opłacających składkę szkolną. Zjawilo się na 77 osób zaproszonych zaledwie 30 kilka.

Posiedzenie zagał p. Schreyer, poczem zapoznał obecnych z odpowiednimi cyrkularzami kuratora okręgu warszawskiego, według których, opierając się na uchwałach i życzeniach Izby Państwowej, oraz Ministerjum oświaty, proponuje się w miastach, nie posiadających ziemstw, zaprowadzenie nauczania powszechnego w terminie nie później, niż 10-letnim. Z cyrkularzów tych, oraz od inspektora szkół elementarnych zebrani dowiedzieli się, że rząd przeznaczać będzie na każdą szkołę, ściślej komplet, czyli klasę na 50 uczniów, z do tej pory istniejących jakoteż z mających powstać — 390 rb. rocznie, resztę zaś dopłacać będzie miasto. Oprócz tego, w razie jeśli by miasto zamierzało budować własny budynek na szkołę, to rząd również zobowiązuje się do wydawania na ten cel zapomóg, w tym stosunku, że na szkołę z 1 klasą przeznaczać będzie do 2000 rb., na szkołę z 2 klasami 4 tys. rb., z 3 klasami 5 tys. rb., wreszcie z 4 klasami 6 tys. rb. Resztę potrzebnych na ów cel pieniędzy dopłaca miasto, nie mniejszą wszakże sumę, niż rząd.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia poszczególnych pytań odpowiedniego cyrkularza ministerjum oświaty, na które należało dać odpowiedzi.

A więc na pytanie, jaka jest ilość mieszkańców — magistrat dał odpowiedź, iż 47898 (naturalnie nie wchodzi tu rozmaite przedmieścia, należące do gmin). Następne pytanie wymaga określenia ilości dzieci obojga płci, w wieku szkolnym, ściślej, mogących korzystać ze szkół elementarnych t. j. od lat 8 do 11. Nad odpowiedzią na to pytanie wywiązała się dyskusja wyczerpująca. P. Jachontow wyjaśnił, iż statystyka, przeprowadzana w tym kierunku dla miast, określa przeciętnie ilość dzieci w tym wieku, w stosunku do ogólnej ilości mieszkańców — na 7%, dla wsi zaś na 9%.

W ten sposób przypuszczalna ilość dzieci w wieku lat 8—11, w naszym mieście wyniosłaby 3353. Ponieważ wszakże pewna część dzieci nie korzysta ze szkół elementarnych, czy to ucząc się w domu, czy też wskutek uczęszczania do średnich zakładów naukowych, należy od sumy powyższej pewną część odjąć.

Co się zaś tyczy szkół elementarnych prywatnych, oraz fabrycznych, te jak wyjaśnił p. Jachontow, w rachubę przy powyższych obliczeniach się nie biorą, gdyż należy uważać je za do pewnego stopnia niestale i nie mające charakteru trwałego, mogą one bowiem być zamknięte w każdej chwili gdy dana osoba lub fabryka uczyni to zechce. Szkoły fabryczne mogą być brane w rachubę jedynie w tym wypadku, gdy miasto zobowiąże się, w razie zamknięcia takowych przez właściciela fabryki, przyjąć je na siebie. Obecnie w fabrykach Krusche i Endera oraz Kindlera istnieje po 7 kompletów. P. Jachontow proponuje odliczyć mniej więcej 240 dzieci na rozmaite prywatne zakłady naukowe, około 120 dzieci na pierwsze klasy szkoły Handlowej i na żydowskie progimnazjum też około 120 dzieci, czyli razem około 480.

W dyskusji nad tym punktem większość obecnych wypowiedziała się za tem, iż norma 7%, odpowiednia może dla innych miast, dla Pabjanic jest zbyt mała. Fabryczne szkoły wykazują około 15% dzieci w wieku szkolnym, w stosunku do ilości robotników w danej fabryce. Wobec tego zebranie zdecydowało, aby ilość dzieci w wieku lat 8—11 przyjąć za równą 9% ilości mieszkańców, co daje liczbę 4310.

Od tej sumy uchwalono odliczyć 10%, jaka mniej więcej odejdzie na inne zakłady naukowe, tak że przybliżona ilość dzieci, mających korzystać ze szkół elementarnych wyniesie 3880. Ponieważ obecnie uczy się w miejskich szkołach elementarnych 1745 dzieci, należy przeto przygotować szkoły jeszcze dla 2135 dzieci.

Ponieważ wszakże ludność w miastach wzrasta, należy to mieć na uwadze. Statystyka odnośna wykazuje, że średnio ludność w miastach powiększa się co rok o 1,49%, czyli dla łatwiejszego rachunku o 1,5%, a więc po 10 latach wzrośnie o 15%, a więc i ilość dzieci w wieku lat 8—11, też powiększy się o tyleż. Skoro zatem w roku bieżącym obliczamy, iż posiadamy 3880 dzieci w tym wieku, to po latach 10 będzie ich 4462. Ma się rozumieć, że dla takich miast jak Pabjanice, gdzie wahania w ilości mieszkańców są bardzo silne, ilość ta może być tylko w pewnym prawdopodobieństwie obliczana. Widać to np. z różnicy w ilości mieszkańców która w 1911 roku wynosiła 44454, a w 1912 47898. Obecnie tak silne wahania nie są przewidywane

Feljeton.

BAJKA.

Dawno, bardzo dawno, może tysiąc, może 2 tysiące lat temu był w pewnym państwie gród duży, bogaty, którego mieszkańcy odróżniali się bardzo od mieszkańców innych sąsiednich grodów.

Byli bowiem bardzo, bardzo pracowici.

Urządzili w mieście swym dziesiątki ogromnych środowisk pracy i tysiącami zbierali się codziennie, aby pracować wspólnymi siłami.

Trud był nie łatwy.

Robili bowiem z roślin tkaniny misterne. Z metali sprzęty domowe. Ze skór zwierzęcych odzież, obuwie.

Inni znów wznosili gmachy ogromne dla siebie i drugich. Inni wzięli handel w swe ręce. A jeszcze inni starali się, aby godziwymi rozrywkami uprzyjemnić życie współmieszkańcom.

I wrzało w mieście tym jak w ulu, albowiem każdy był zajęty pracą obraną sobie.

I jedno tylko było w tym grodzie niedobre.

Po pracy wszyscy i starzy i młodzi odpoczywali w domach swych i nudzili się, nie było bowiem łącznika, któryby skupiał ich wokół siebie.

I oto u kilku wybitnych obywateli tego grodu powstała myśl.

Postanowili urządzić na rynku miasta trybunę, aby z niej dwa razy w tygodniu do zebranych słuchaczy przemawiać.

I nie tylko oni mieli to czynić. Każdy mógł zabierać głos. Oni mieli stanąć tylko na straży aby z trybuny tej nie padały słowa niezgody, lub takie któreby mogły miastu i mieszkańcom jego przynieść szkodę.

I postawili trybunę taką.

Co prawda chwiała się ona na swych podstawach, albowiem każdy mieszkaniec miał przynieść po cegielce, aby ją na silnych kolumnach oprzeć, chętnych jednak było mało.

I chwiała się ta trybuna.

Chwiała się, ale stała.

A wkoło niej chodzili różni i różnie o niej mówili.

Jednym zdawała się być za niską. Drugim — za wysoką.

Inni znów twierdzili, że jest za słaba (lecz cegieł potrzebnych nie nieśli). Ba, byli tacy, którzy twierdzili, że trybuna ta niepotrzebna jest wcale.

A trybuna chwiała się, ale stała.

I dwa razy w tygodniu wchodzili na nią mówcy, aby do współobywateli przemawiać.

Mówili o rzeczach różnych.

Mówili o tym, co się dzieje na świecie dalekim i co się dzieje w grodzie ich. Kareli próżniaków, chwalili pracowitych, namawiali do zgody, radzili, pouczali.

Byli i tacy, którzy mówili rzeczy wesole, aby zobaczyć wokół twarze uśmiechnięte, bo uśmiech jest zdrowy.

I każdy mógł zabrać tam głos.

Musiał jednak opowiedzieć treść tego co chciał mówić tym, którzy stali na strażnicy ogólnego dobra przy trybunie.

I jeśli uznali że przemówienie jego przyniesie pożytek nie szkodę — mógł mówić.

Lecz było tak, że przemawiali tylko najwybitniejsi. Inni milczeli nie czując się na siłach przemawiać z trybuny publicznej, lub bojąc się okryć śmiesznością.

I oto zdarzyło się, że znalazł się człowiek w tym grodzie ani moźny, ani znany powszechnie, który zapalał chęcią przemówienia do współmieszkańców.

Ot taki sobie przeciętny szary człowiek.

Nie bał się przemówić z trybuny,

bo myśli jego bujały wysoko i jasnym wzrokiem patrzył wokół siebie.

Poszedł do tych, którzy najbliższej trybuny stali i rzekł im: — „Przemówię“.

A oni zapytali o treść jego mowy i odpowiedzieli mu: — „Dobrze“.

Więc wszedł na trybunę śmiało i mówił do nas? —

Przemówił.

A wokół rozległy się szepty: — Któż to jest ten nieznan, szary człowiek co odważył się wejść na trybunę i mówić do nas? —

I zaciekawieni, słuchali.

On młody był.

Mówił więc głośno i dobitnie a choć nie umiał misternie tak przemawiać jak starsi, mówił jednak z nutą szczeroci i młodego zapału w głosie.

I słuchali go.

Jedni — bo słyszeli w tym co mówił szczerą chęć służenia dobrej sprawie i wiarę w młodość i przyszłość.

Drudzy — bo starali się odnaleźć błędy myślowe w mowach jego i zniechęcić go do dalszego przemawiania.

On czuł, że w tych obratach siedzącą zła wola a może i zazdrość.

I przemawiał, bo tak radzili mu ci, którzy sami byli dobrymi mówcami a znali nawskroś ludzi i życie.

A chociaż mowy jego były czasem słabe i nie robiły wrażenia, on

Wracając zatem do rzeczy, ponieważ według obecnych rozporządzeń władz naukowych, w klasie nie może być więcej niż 50 dzieci, Pabjanice będą musiały mieć za lat 10 — 4462 : 50 = 89 kompletów. Ponieważ zaś obecnie jest ich 31, należy zatem stworzyć jeszcze 58.

Następnie zajęto się stroną materalną omawianej sprawy. Obecnie miasto nasze z ogólnego budżetu rocznego 69083 rb. wydatkuje na szkoły 10045 rb., resztę zaś budżetu szkolnego do sumy 42953 rb. pokrywa składka szkolna, rozłożona na mieszkańców. Od rządu do tej pory żadna zapomoga otrzymywana nie była. Obecnie zaś już można otrzymać takową i mianowicie, jak było wspomniane po 390 rb. na 50 dzieci, ponieważ zaś obecnie w szkołach elementarnych jeszcze jest w klasie po 60 dzieci, z owych więc 31 kompletów, należy utworzyć 35, a otrzymując na każdy po 390 rb., miasto dostanie zapomogi 13650 rb.

Co zaś do średniej sumy, jaka wypada na utrzymanie kompletu obecnie, to I klasa chrześcijańska kosztuje 1411 rb., żydowska, których jest dwie — 1340 rb. Wobec wszakże projektu uregulowania i podwyższenia plac nauczycielskich, oraz droższych mieszkań, suma ta bezwarunkowo w przyszłości nie będzie wystarczającą i zebranie uchwała takową na wniosek p. Schreyera podwyższyć do 1600 rb., według mniej więcej następującego podziału: pensja nauczyciela 720 rb., nauka religii 60 rb., biblioteka 50 rb., lokal, stróż, opał i światło 610 rb., inne wydatki, jak robotki ręczne, gimnastyka i t. p. 100 rb. — Czyli że suma ogólna, po latach 10, wyrazi się sumą 92800 rb., z czego rząd będzie dawać 22620 rub. rocznie, resztę zaś czyli 70180 rb. — miasto.

Następnie przystąpiono do omówienia sprawy urzędzenia nowopowstałych szkół. Według obliczeń urządzenie jednej klasy kosztuje średnio 600 rb. Ponieważ rząd wydaje w tym celu zapomogi, a mianowicie po 200 r. na komplet, więc na 58 mających powstać kompletów miasto otrzyma od rządu 11600 rub., samo zaś dołoży 23200 rb.

Wreszcie zajęto się projektem rozłożenia mających powstać szkół na okres 10-letni. Ponieważ w tym roku szkoły nowe już nie będą otwierane, mające zatem powstać 58 kompletów, nie licząc roku obecnego, należy rozłożyć na 9 lat, czyli od 1914 r. do 1922 włącznie. Zebranie uchwała, aby w ro-

ku 1914 otworzyć 4 klasy, w 1915—8, w 1916 znów 4 i t. d. do roku 1922, w którym wypadnie otworzyć pozostałe 10 klas. Lecz ponieważ w rachubę nie były brane szkoły fabryczne, co do których niema narazie powodów przypuszczać, aby były zamknięte, w ostatnim przeto roku mogą te ostatnie być brane w rachubę, ewentualnie przyjęte przez magistrat.

W końcu ostatnie pytanie brzmiało, czy wogóle przewiduje się budowanie nowych szkół? Burmistrz wyjaśnił, iż na razie nie, tembardziej że jak wiadomo miasto przystępuje do budowy szkoły na 1000 dzieci, na pamiątkę 300-lecia Domu Panującego. Ks. Świniarski zapytuje p. Jachontowa, czy można otrzymać z ministerjum pożyczki na mały procent na budowę szkół, gdyż odpowiedni cyrkularz czytał sam.

P. Jachontow odpowiada, iż obecnie funduszy na to niema.

P. Schreyer odrzekł, iż odpowiedni fundusz istnieje w gubernii i w razie potrzeby, można zwrócić się do p. Gubernatora. Uchwalono odpowiedzieć w rezultacie na to ostatnie pytanie, iż przewiduje się budowanie szkół, na co wszakże zapomoga rządu w sumie 13650 rb., jako zapomoga na poszczególne komplety użyta nie będzie. — Na tem posiedzenie skończono i obecni podpisali odpowiedni protokół, zawierający wszystkie powyższe uchwały.

E.

Zjazd „Pirogowski” o kasach chorych.

Świeżo odbyty w Petersburgu zjazd lekarzy im. wybitnego chirurga rosyjskiego Pirogowa obradował między innymi nad kwestją nowego prawa o kasach chorych, i przyjął rezolucję określającą swe stanowisko w tej sprawie.

Jakkolwiek rezolucja wspomniana zawiera w sobie zdania i postulaty niekiedy zbyt krańcowe a wskutek tego niezawsze słuszne, i ułożona została być może na podstawie stosunków panujących w Rosji, a które u nas pod tym względem są bądź co bądź lepsze, jednakże notujemy tę rezolucję jako stanowiącą wyraz prawie jednomyślnej opinii poważnej grupy ludzi, traktujących poruszoną sprawę tak z punktu widzenia lekarskiego, jak i społecznego.

Zjazd uznaje, że:

1) Nowe prawo ubezpieczeniowe, wydane z jednej strony pod naciskiem potrzeb robotników, a z drugiej — interesów przedsiębiorców, pragnących uchylić się od ponoszenia wydatków na organizację pomocy lekarskiej, ułożone zostało w interesie tych ostatnich, a więc z punktu widzenia interesów ochrony zdrowia publicznego musi być uznane za niezadawalające.

2) Szczególniej nie zadawalająca jest organizacja, nadana przez nowe prawo kasom chorych, w których lwia część wpływu przyznana jest przedsiębiorcom, a nadto dane jest szerokie pole oddziaływaniu administracji.

3) Pod względem obowiązkowości leczenia nowe prawo nie zaspakaja ani jednego z tych zadań, które stawiano celem zreformowania medycyny fabrycznej w interesie ochrony zdrowia publicznego; obniżyło ono normę pomocy lekarskiej nawet w porównaniu z niedoskonałym prawem z r. 1862, zniósło obowiązkowość leczenia szpitalnego, dając jednocześnie przedsiębiorcom zupełną wolność wyboru formy organizacji fabryczno-lekarskiej i możność uchylenia się od wszelkiej organizacji pomocy lekarskiej przez stworzenie fikcyjnych ambulatorjów.

4) W interesie dalszego rozwoju medycyny fabrycznej niezbędne jest przyznanie w kasach chorych szerokiej nie ograniczonej samodzielności robotnikom.

5) Sprawa form organizacji fabryczno-lekarskiej, najlepiej dostosowanych do właściwości poszczególnych przedsiębiorstw lub miejscowości, po-

winna być zdecydowana przez same kasy chorych, o ile te przy obecnych warunkach politycznych są wyrazicielkami zorganizowanej opinii robotników.

8) Ponieważ nowe prawo, uwalniające przedsiębiorców od obowiązku organizowania pomocy szpitalnej dla robotników, faktycznie zmusiło robotników do szukania tej pomocy w lecznicach ziemskich i miejskich, więc organizacje lekarsko-zdrowotne powinny udzielić poważną uwagę sprawom organizacji pomocy lekarskiej dla robotników i wyjaśnić, licząc się z opinią kas chorych, warunki organizacji takiej pomocy i sposoby jej urzeczywistnienia.

7) Stowarzyszenia lekarzy powinny wejść w bliższy kontakt z kasami chorych i pomóż robotnikom swą wiedzą specjalną i swem doświadczeniem zorganizowanem.

Uchwała ta przyjęta została większością 500 głosów przeciw jednemu.

Strajki i lokaut w Łodzi.

Łódzkie koła przemysłowe dzielą fabryki, w których trwają strajki, na trzy kategorie: 1) wielkie fabryki wyrobów bawełnianych, jak: Tow. Akc. K. Scheiblera, I. K. Poznańskiego, L. Geyera, manufaktury widzewskiej i kilka innych, 2) fabryki wyrobów wełnianych i 3) różne mniejsze fabryki, w których placą zarobkowa robotników w ciągu ostatnich kilku lat była stopniowo i znacznie obniżana.

Najgorzej, jak wiadomo, przedstawia się sprawa w fabrykach zaliczonych do pierwszej kategorii, fabryki te bowiem, ze względu na wielką konkurencję moskiewskiego okręgu przemysłowego, nie mogą zgodzić się na podwyższenie płacy zarobkowej.

Fabryki drugiej kategorii są w nieco lepszych warunkach, i robotnicy w tych fabrykach zapewne uzyskają podwyżkę, chociaż niewielką.

W fabrykach trzeciej kategorii warunki pracy są najmniej korzystne dla robotników. W tych fabrykach również możliwe jest podwyższenie płacy zarobkowej — w zależności od stopnia obniżenia płacy w ciągu ostatnich lat kilku.

Powracając jeszcze do fabryk pierwszej kategorii, dodać należy, że według informacji, udzielonych korespondentowi „Kurjera Warszawskiego” przez jednego z wybitnych przemysłowców, administracje niektórych fabryk, być może, zgodziłyby się na podwyższenie, gdyby udało im się znaleźć rekompensatę.

W tym zakresie są różne projekty. Przedewszystkiem podniesiono projekt, aby wzamian za podwyższenie płacy znieść sprzedaż t. zw. „resztek” robotnikom na ulgowych warunkach. Następnie wystąpiono z wnioskiem zniesienia dywidendy, wypłacanej robotnikom od towarów, wybranych w fabrycznych składach produktów, spożywczych t. zw. „konsumach”. Trzeci projekt dotyczy zlikwidowania fabrycznych kas oszczędnościowych. Obecnie w tych kasach od wkładów robotniczych, nawet płatnych na pierwsze żądanie („a vista”), administracje placą 6%. Ponieważ jednak nie we wszystkich fabrykach są tego rodzaju kasy i „konsumy”, wątpliwe jest, aby projekty te zaakceptowały wszystkie fabryki wyrobów bawełnianych.

Zamknięto na czas nieograniczony fabrykę wyrobów wełnianych Karola Eiserta przy ul. Karola № 19. W fabryce tej pracowało 600 robotników.

W fabryce wyrobów wełnianych Karola Steinerta przy ul. Piotrkowskiej № 276 porzucili pracę wszyscy robotnicy w liczbie 1450.

W fabryce T. Akc. S. W. Schweikerta, nie czekając na upływanie terminu dwutygodniowego, porzuciło pracę 100 robotników w wykończalni.

Przedwczoraj zamknięto fabryki Tow. Akc. L. Geyra w których pracowało 5000 robotników.

Oprócz większych fabryk zamykane są z powodu strajku liczne mniejsze fabryki.

Ogółem obecnie w Łodzi strajkuje co najmniej 30000 robotników.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Przyjazd Sądu Okręgowego.

III wydział karny sądu okręgowego przybył dziś do Pabjanic na jednodzienną kadencję dla osądzenia kilku spraw kryminalnych.

Zabawa „Liry”.

Jutro, w niedzielę dnia 6-go b. m. w ogrodzie T-wa Strzeleckiego odbędzie się ZABAWA OGRODOWA Tow. Spiew. „Lira”. Program wypełnią popisy chóru mieszanego „Liry”, udział kółka dramatycznego Tow., które odegra sztukę ze śpiewami „Tajemnice Starego Miasta”. Tańce oraz Ognie sztuczne urozmaicą zabawę. Początek zabawy o godzinie 2 po poł.

Różne nowiny.

Usunięcie języka polskiego.

W Rychwale, z polecenia naczelnika p. konińskiego, z szyldu umieszczonego nad urzędem gminnym usunięto napis w języku polskim. Mieszkańcy gminy występują ze skargą do gubernatora.

Nowe linje kolejek podjazdowych elektrycznych.

Kancelarja jenerał-gubernatora warszawskiego otrzymała zawiadomienie urzędowe, że rada ministrów uchwaliła wniosek ministrów skarbu i komunikacji o przyznaniu Towarzystwu łódzkiej kolejek elektrycznych podjazdowych koncesji na budowę i eksploatację nowych linii: Zgierz — Ozorków, Pabjanice — Zduńska Wola, Łódź — Brzeziny — Koluszki i Ruda — Piotrków.

Zakaz przedstawień polskich na Litwie.

Wilno. Gubernator grodzieński nie pozwolił artyście Boguckiemu na urządzenie przedstawień dramatycznych i koncertów polskich w Grodnie oraz miastach powiatowych gubernji grodzieńskiej.

Lot skończony.

Paryż. Brindejonec des Moulinais opuścił we środę o g. 8 m. 55 rano Hagę, przeleciał przez Holandję i Belgję i wylądował tegoż dnia w Compiègne o 11 przed południem, gdzie zatrzymawszy się dla odpoczynku i nabrania benzyny, wyruszył dalej o 3 min. 25 i w 55 minut, czyli o 4 min. 20 wylądował szczęśliwie w Villa-Coublay pod Paryżem, powitany tryumfalnie przez członków aeroklubu, oraz oczekujących go przyjaciół i znajomych.

(Cały lot Brindejona wokół Europy, podzielony na dystanse, wyraża się w następujących cyfrach: Z Paryża do Warszawy (z zatrzymaniem się w Berlinie) 1,400 kilometrów; z Warszawy do Petersburga (z zatrzymaniem się w Wilnie i Dyneburgu) 1,140 kil.; z Petersburga przez Rewel do Sztokholmu (z tego przeszło 300 ponad morzem) 750 kil.; ze Sztokholmu przez cieśninę do Kopenhagi 560 kil.; z Kopenhagi przez 2 cieśni-

jednak wierzył w to, że z czasem będzie mógł mówić lepiej, pewniej.

I przemawiał.

Aż oto zdarzyło się, że kiedy ukończył jedno ze swoich przemówień i schodził z trybuny, ulicznik jakiś rzucił weń błotem.

Spojrzał w kierunku rzutu, ale ulicznik ukrył się za plecami słuchaczy.

I mimowoli rzucił spojrzeniem w zebrany tłum.

I oto ujrzał w niektórych oczach błyski nienawiści i groźby.

Więc smutny opuścił mównicę, a w serce zakradł mu się jakiś żal. I zamierzał nie wstępować więcej na trybunę.

Lecz zamiar ten zmienił, bo kiedy wracał smutny i zniechęcony do domu stanęły mu w myślach słowa, które gdzieś słyszał:

Siej i obawy nie miej,
Bo z ziarn Twoich gleba
Taki da plon jak trzeba.
I pójdzie drogi swemi
Do Ziemi to, co z Ziemi,
Ku Niebu to, co z Nieba.

Ralf.



ny, ponad Hamburgiem do Hagi 750 kilometr.; z Hagi do Paryża 430 kil. Razem 5,030 kilometrów).

Przeciw hałasom ulicznym.

Lekarze chorób nerwowych od dawna już stwierdzają, że wzrastający z roku na rok w wielkich miastach hałas uliczny jest jedną z głównych przyczyn wyczerpania sił nerwowych ludności miejskiej. Obecnie — jak donosi korespondent „Daily News” — rada miejska w Chicago postanowiła uciszyć ulice olbrzymiego miasta. Wydano szczegółowe przepisy, dotyczące zniesienia zbyt hałaśliwych sygnałów tramwajowych i samochodowych, zakaz wykrzykiwania nazw dzienników i towarów przez kolporterów ulicznych, postanowienie zaopatrzenia wszystkich pojazdów w obrębie gumowe na kołach i t. d. Przekraczający te przepisy karani być mają doraźną grzywną, w razie recydywy grzywną i aresztem.

Drapacze nieba w Nowym Yorku.

W Nowym-Jorku, gdzie grunta i budowiska są nadzwyczaj drogie, buduje się coraz więcej wysokich domów, aby na możliwie najmniejszej przestrzeni powstać mogły jaknajwiększe domy. Ustawa budowlana temu się nie sprzeciwia, więc też w Nowym Yorku powstały w ostatnich latach liczne domy, mające więcej niż 10 pięter zwane po amerykańsku „drapaczami nieba” lub „drapaczami chmur,” gdyż górne ich piętra prawie giną w chmurach. Nowojorski urząd budowlany urządził ciekawe zestawienie istniejących w Nowym-Jorku „drapaczy nieba.”

Według tego zestawienia jest w całym mieście 1156 takich olbrzymich budowli. Budynków o 10 piętrach istnieje 179, o 11 piętrach 181, o 12 piętrach 191, o 13 piętrach 389, o 14 piętrach 44, o 15 piętrach 27, o 16 piętrach 28, o 17 piętrach 31, o 18 piętrach 13, o 19 piętrach 13, o 20 piętrach 12, o 21 piętrach 15, o 22 11, o 23 piętrach 3, o 24 piętrach 4, o 26 piętrach 4, o 27 piętrach 2, o 31 piętrach 1, o 32 piętrach 1, o 33 piętrach 3, o 38 piętrach 1, o 41 piętrach 1, o 45 piętrach 1, i o 55 piętrach 1.

Domy te, odpowiednio do ilości pięter, są też bardzo wysokie i przedstawiają się jako olbrzymie wieże, które znacznie jeszcze przewyższają wysoką wieżę katedry kolońskiej. Głównie używane są na lokale biurowe dla różnych wielkich przedsiębiorstw, zwłaszcza banków. W niektórych z nich mieszczą się wspaniałe hotele.

Domy te uposażone są we wszelkie środki bezpieczeństwa na wypadek np. pożaru, ale mimo to zupełnej gwarancji bezpieczeństwa dać nie mogą. Konstrukcja ich składa się z żelaza i betonu.

Szczepienie ospy podczas uczty.

Niemłą niespodziankę mieli goście pana Charlemagne Towera w Filadelfji, zaproszeni przez niego na obiad.

Kiedy całe towarzystwo złożone z pana domu, pani domu, ich syna i 15 gości było przy stole i swobodnie się zabawiało, nagle odezwał się dzwonek telefonu.

Pan domu dowiaduje się ku swemu zdumieniu, że na rozkaz urzędu zdrowia musi się poddać szczepieniu ospy wraz z rodziną, gośćmi i służbą. Albowiem korepetytor jego syna zachorował nagle, a lekarz skonstatował u niego ospę.

Były dyplomata z gniewem rzucił słuchawkę, myśląc, że ktoś sobie zażartował. Za pół godziny jednak zjawił się miejski lekarz celem wykonania polecenia urzędu zdrowia. Panu Tower było bardzo nieprzyjemnie, że naraził swoich gości na taki niepożądany deser. Goście jednak nie brali tego z nadto tragicznie i każdy z wesółą miną poddał się konieczności.



Telegramy.

Odłożenie samorządu.

Petersburg. Rada państwa postanowiła odłożyć rozważanie projektu samorządu dla Królestwa Polskiego do jesieni r. b.

Mobilizacje.

Wiedeń. Z Bukaresztu telegrafują, że rozpoczęła się mobilizacja całej armii rumuńskiej. Rozkaz mobilizacyjny obejmuje wszystkie 5 korpusów.

Rozpoczęto przewożenie wojsk rumuńskich do granicy.

Białogród. Król czarnogórski, Mikołaj, podpisał dekret mobilizacyjny.

WOJNA.

Białogród. Dyplomatyczne stosunki pomiędzy Serbią a Bułgarią zostały urzędowo zerwane.

Rząd serbski wydał we środę papiery uwierzytelniające posłowi bułgarskiemu.

Wszyscy członkowie poselstwa wraz z posłem opuścili natychmiast Białogród.

Marsz Serbów na Sofję.

Białogród. Rząd serbski wydał wczoraj rozkaz, ażeby nietylko pierwszy i trzeci, lecz i drugi korpus armji rozpoczęły czynną akcję przeciw Bułgari. Mają one za zadanie ruszyć wprost na Sofję.

Zwycięstwo Serbów.

Białogród. Dzienniki ogłosiły wczoraj, iż wojska serbskie odniosły nad Bułgarami pod Retki-Buki generalne zwycięstwo. Bułgarzy cofają się w nieładzie.

Skrzynka do listów.

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie poniższych słów:

Otrzymałem w tych dniach nadesłaną dla mnie do redakcji „Gaz. Pabjan.” pocztówkę, autor której powołując się na ostatni feljton mój zat. „Miłość” zwraca się do mnie z obelżywymi wyrazami. Otóż pragnę owemu autorowi podpisującemu się „Jowisz” odpowiedzieć i w celu tym przysyłam następujący list, dziękując jednocześnie za umieszczenie takowego na szpaltach „Gazety”.

Szanowny Panie!

Treść i forma nadesłanego mi anonimu-paszkwilu wywołuje u mnie pewne refleksje, a mianowicie że:

Primo: Autor anonimu panujący dobrze nie tylko nad piśmownią, ale i nad formą i stylem jest człowiekiem wykształconym.

Sekundo: że list ten, to nie chęć niskiego odwetu za upatrzoną w mym feljtonie tendencję, ale wprost wybryk łobuzerski i to w marnym gatunku.

Szanowny Panie! Jeśli anonimami — paszkwilami posługuje się człowiek, który zaledwie liźnął alfabet i który ma dopiero elementarne pojęcie o tym co to jest etyka i takt — to można mu to wybaczyć, kładąc czyn jego na karb nieumiejętności życia w kulturalnym społeczeństwie. Lecz jeśli tego rodzaju systemem polemiki posługuje się człowiek inteligentny, wykształcony, to dowodzi jedynie zdeprawowania charakteru, lub złego wychowania.

Szanowny Panie! Być może, iż jest to winą złego wychowania że się Pan bawi w podłostki. Być może, że więcej winni od Niego są ci, którzy Go wychowywali. Być może. — A w takim

razie pozwól Pan że uzupełnię choć w małym stopniu stojące na bardzo niskim poziomie Twoje wychowanie. Więc przyjmij kilka uwag. I nie sądź że są one zaprawione żółcią. Bynajmniej. Stoję o tyle wyżej od Pana, że mnie Jego paszkwile nie sięgną. Lecz żal mi pana i pragnę aby ten list otwarty przyczynił się do podniesienia Pańskiego etycznego poziomu.

Przestań się bawić w anonimowy, a jeśli masz powód do zabrania w czemkolwiek głos, to miej odwagę wypowiedzieć to otwarcie, nie zatajając nazwiska. Anonim — rzecz wstętna i wstyd przynosisz walcząc nim, nazwisku swemu i społeczeństwu, w którym żyjesz, Anonim — to broń pasożytów społecznych, szkodliwych dla rodziny i ogółu. Sądzę, że zechcesz Pan wniknąć w to co tu piszę i zaniechasz w walce polemicznej broni niegodnej uczciwego człowieka. Gdybyś Pan jednak był w tym wypadku odmiennych odemnie zapatrywań to wiedz, iż nadal na tego rodzaju listy odpowiadać nie będę, nie chcąc czystymi rękami dotykać rzeczy brudnych.

A propos podpisu „Jowisz”: zechciej Pan choćby przez wzgląd na mitologię podpisywać swe anonimowy nie słowem „Jowisz” a „Łobuz”, będzie to w każdym bądź razie trafniejsze.

Ralf.

Z ostatniej chwili.

Z Towarzystwa Sportowego.

Nowowyzbrany zarząd na pierwszym swym posiedzeniu w dniu wczorajszym dokonał podziału swych czynności. Głosowanie dało wynik następujący:

Prezes — p. Kamiński; wice-prezes — p. Zygałło; sekretarz — p. Błędowski; zastępca sekretarza — p. Tomaszewski; skarbnik — p. Gietzak; zastępca skarbnika — p. Żurawicz; gospodarz — p. Fonder; zastępca gospodarza — p. Kurpiewski; kierownik koła gimnastycznego — p. Starzyński.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu A. H. „Metamorphoza” drukowana nie będzie.



R. MASICKI

SKŁAD KAPELUSZY I TOWARÓW GALANTERYJNYCH
PABJANICE, STARY RYNEK 10



Ceny stałe, niskie.



Ceny stałe, niskie.

Poleca Sz. P. na sezon letni wielki wybór kapeluszy męskich słomkowych od 1.25 k. panama od 4 rb. i dzieciennych od 50 k., oraz duży wybór czapek letnich męskich, dzieciennych i uczniowskich. Także wielki wybór kotnierzyków damskich i męskich. Najmodniejsze krawaty i torebki damskie, również koszule męskie, kolorowe i białe, dzienne i nocne od 1.25, duży wybór łasek, parasoli i parasolek, fartuszków dzieciennych, jako też sandałków męskich, damskich i dzieciennych znanej firmy „SKOROCHOD”.

456-0-8

Chrześcijańska pracownia gorsetów

„STANISŁAWY”

Z dniem 1-go lipca zostaje przeniesiona z ul. Długiej 50 na ul. ZAMKOWĄ 17, dom Hansa.

Wyrabia gorsety paryskich fasonów. Posiada duży wybór gotowych, oraz uskutecznia wszelką przeróbkę.

W domu Towarz. Pożyczkowo-Oszczędnościowego.
przy ul. Długiej № 48.

Jest do wynajęcia mieszkanie składające się z 4 pokoi i kuchni z wszelkimi wygodami (161-3-3)

Studnię (pompa i cembrowina) 24 łokcie sprzedam zaraz. Hiller Warszawska 73.

Poszukuję gospodyni na małe gospodarstwo, na wieś. Oferty pod „Samotnik” proszę składać do Niedzieli 6 lipca w Redakcji Gazety.

Sprzedam dom przy ulicy Warszawskiej № 73, na przystępnych warunkach. Zgłoszenia do Niedzieli 6-go Lipca, A. Hiller. (2-2)

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczone w „Gazecie Pabjanickiej”.

Sodowa woda Kunerta najlepsza!!

000-20-4

ZAKŁAD POGRZEBOWY M. KOŁACZA w Pabjanicach, Zamkowa 28. (przy Fabrycznej). poleca po cenach przystępnych, wielki wybór trumien metalowych i z drzewa, poczynając od najtańszych, aż do najwykwintniejszych; także posiada w dużym wyborze wieńce metalowe i z kwiatów żywych i sztucznych, duży zapas garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, karawany duże i małe wysyła, oraz żałobników, a także urząda dekoracje pogrzebowe. c-r-423